

Wyczański, Andrzej

„Early modern european society”, Henry Kamen, London-New York 2000 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 93/1, 119-120

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Analiza źródłowa pozwala autorowi wysunąć przypuszczenie, że żołnierze ze szlacheckim rodowodem otrzymywali najczęściej prawo miejskie uprawiając rzemiosło, nie byli oni bynajmniej zamożni. Przeszło połowa (52%) dowódców piechoty była mieszczanami, wielu z nich pochodziło zresztą z miast śląskich, morawskich i czeskich, blisko 25% jednak stanowili wśród nich mieszczanie polscy. Niektóre przydomki pozwalają określić, jakie zawody w mieście uprawiali rotmistrzowie piechoty przed podjęciem służby (np. rękawicznik, folusznik). Niestety, informacji dotyczących losów życiowych poszczególnych żołnierzy — nawet rotmistrzów — zachowało się mało. Autor uważa, że większość rotmistrzów piechoty zaciężnej traktowała swoją służbę jako sposób doraźnego zarobku. Na 143 rotmistrzów tylko dwóch służyło w wojsku osiem–dziewięć lat, zaś aż 78 tylko kwartał lub co najwyżej rok. Zdecydowana większość rotmistrzów zaciągnęła się tylko na przeciąg roku–dwóch lat. Podobnie było wśród prostych żołnierzy. Duża rotacja, straty i ciężkie warunki służby nie zachęcały. Do wojska zaciągano się z konieczności. Zgromadzone w opracowaniu argumenty przekonują, że służbę podejmowali przede wszystkim przedstawiciele warstwy średniozamożnej, bez względu na pochodzenie stanowe. Progiem ograniczonej zamożności umożliwiającej zakup niezbędnego uzbrojenia była suma potrzebna do nabycia kuszy. Inwestycja ta wynosiła jedną grzywnę. Biedota i robotnicy niewykwalifikowani byli pozbawieni tej szansy, gdyż równało się to ich dochodom przez co najmniej osiem tygodni.

Dla wielu problemów — zwłaszcza dotyczących rozwoju rzemiosła i ówczesnych rynków zbytu — rozdziały monografii omawiające uzbrojenie pozostaną trwałym źródłem informacji. Podobnie dla różnych specjalistów i badaczy, szczególnie wojskowości średniowiecznej, wartościowe są krótkie szkice o kolejnych wojnach toczonych przez armie polskie w XV stuleciu (s. 191–263). Te rozważania nawiązują do syntetycznych opracowań Mariana Biskupa o zmaganiach zbrojnych Królestwa Polskiego z Krzyżakami. W rezultacie książkę o polskiej piechocie średniowiecznej warto zanotować w pamięci, sądzimy zresztą, że także przejrzeć czy przeczytać dla uzyskania nowego spojrzenia na znane z pozoru problemy.

Jan Tyszkiewicz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Henry Kamen, *Early Modern European Society*, Routledge, London–New York 2000, s. 281.

Omawiana książka jest interesującym opracowaniem, napisanym przez kompetentnego historyka. Przedstawia szeroko pojmowane społeczeństwo europejskie doby wczesnonowożytnej. Takich opracowań, szerszych czy węższych, lepszych czy gorszych, ukazuje się w krajach zachodnich sporo i może nie byłoby potrzeby ich bliżej omawiać, gdyby nie dwa istotne rysy, które warto obserwować. Pierwszy powód — wobec żywo rozwijającej się w ostatnich dziesięcioleciach tzw. historii społecznej, dobrze jest przyjrzeć się od czasu do czasu takiemu sumującemu opracowaniu, bo jest to zabieg pouczający, gdy chodzi o śledzenie aktualnego stanu badań, tak trudnych do obserwacji ze strony krajowego historyka. Drugi powód — to chęć śledzenia, na ile nasze, polskie badania, a wraz z nimi polska problematyka historyczna wchodzą do zasobów europejskiego dziejopisarstwa, jakimi drogami i z jakim opóźnieniem.

Na wstępie warto wspomnieć, że Henry Kamen jest doświadczonym historykiem, znanym z opracowań pt. „The Iron Century” (1971), „Philip of Spain” (1997) czy „The Spanish Inquisition: An Historical Revision” (1998); obecnie działa jako profesor Wyższej Rady Badań Naukowych w Barcelonie. Przez wiele lat studiów starał się objąć swymi zainteresowaniami całą Europę nowożytną (np. „European Society 1500–1700”), całą w sensie również geograficznym, po Polskę i Rosję włącznie, co nie jest udziałem ogromnej większości jego kolegów.

Trudno byłoby w recenzji streszczać zawartość książki, chociażby w tym celu, by wiedzieć, jak szeroko rozumie autor pojęcie społeczeństwa europejskiego. Wystarczy więc wskazać, że pisze o terytorium, o ludności

i o specyfice owych zjawisk, dalej o pracy i o odpoczynku, o wspólnotach wierzeń i o niewierze, o elitach rządzących i klasie średniej, o solidarności grupowej i rewoltach, o miejscu kobiety w społeczeństwie, o dyscyplinie i marginesie społecznym, o postępie indywidualizacji myśli i postaw, wreszcie o państwie absolutnym. Takie wyliczenie oczywiście niewiele nam daje, jeżeli nie spojrzymy z bliska na ujęcie przez autora niektórych przynajmniej problemów.

Gdy mówi o pracy ludzkiej, podkreśla brak jej ścisłego wydzielenia z czasu wolnego, wskazuje na masowość świąt i na brak systematycznego rytmu pracy. Wbrew rozpowszechnionym poglądom pokazuje dużą ruchliwość ludności, w tym również wiejskiej, widoczną m.in. poprzez zmiany podziału własności, choć być może inna interpretacja tego zjawiska byłaby bardziej przekonująca. Wskazuje na wędrowki za pracą i dla kariery, a także na ucieczki przed prześladowaniami religijnymi, głodem czy zarazą. Trzeźwo też patrzy na religijność ludową, bardzo jeszcze bliską pogańskiej, którą potrydenckie misje i rygoryzm umacniały w katolicyzmie czy protestantyzmie. Być może natomiast przecenia ludzi niewiary — nielicznych, a często wahających się w swych poglądach i postawach.

Kiedy mówi o nowej postaci państwa i o jego społecznej treści, pokazuje nową biurokrację, ludzi po studiach, często prawniczych, którzy uosabiają nową administrację. Jest to pogląd raczej tradycyjny, skoro nie dostrzega wśród urzędników królewskich humanistów, wpatrzonych w starożytne wzory, tych sekretarzy królewskich będących połączeniem wykształcenia i regalizmu, którzy stają się wówczas sekretarzami stanu, ministrami. Trzeba natomiast przyznać, że trzeźwo podchodzi autor do dogmatu absolutyzmu, uznając to pojęcie za dezyderat czy program pisarzy, czasem nawet polityków, ale pragnienie dalekie od dosłownej realizacji, nawet w monarchii Ludwika XIV.

Ciekawych spostrzeżeń i ujęć autora dałoby się pokazać więcej, ale dla nas bardziej interesujące będzie wskazanie, co wie i pisze o dawnej Polsce i o jej społeczeństwie. Polska rzeczywiście występuje na kartach książki, Rosja również. Mamy obszerny opis początków sejmu, mamy szkodliwe dla miast działania szlachty, mamy folwark, eksport zboża i wtórne poddaństwo chłopów, mamy nawet powszechne wychodzenie za mąż panien w odróżnieniu od częstego na zachodzie celibatu. Jest to w sumie obraz oparty na dość dawnych poglądach i publikacjach, niekiedy przestarzałych, ale brak w nim określeń pejoratywnych, wyrazu zadziwienia i poczucia wyższości Zachodu. Polska w książce Kamena jest wtopiona w Europę, choć pewne odmienne cechy są jej właściwe. Trzeba tu wziąć w obronę autora, który po prostu dotarł do polskich opracowań nie najnowszych, prac z lat sześćdziesiątych–siedemdziesiątych takich autorów, jak Maria B o g u c k a, Włodzimierz D w o r z a c z e k, Irena G i e y s z t o r o w a, Witold K u l a, Jerzy T o p o l s k i, Janusz T a z b i r czy Andrzej W y c z a Ń s k i. Jest to i tak znaczna poprawa w stosunku do dawniejszych prac historyków z krajów zachodnich, gdy chodzi o uwzględnienie polskiej tematyki i polskich opracowań. Jest to niewątpliwy postęp, a trzeba podkreślić, że nie bardzo zabiegaliśmy, by nowsze wyniki naszych badań przekazywać autorom zagranicznym. I o tym zadaniu nie należy i dzisiaj zapominać.

Andrzej Wyczański
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Andrzej Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Instytut Historii PAN, Wydawnictwo NERITON, Warszawa 2000, s. 447, 3 nlb.

Historia epidemii jest tematem ważnym, a zarazem bardzo trudnym do opracowania. Ważnym — albowiem epidemie towarzyszyły ludzkości od zarania jej dziejów i wywierały ogromny wpływ na jej losy we wszystkich epokach, ale przede wszystkim w epoce przedprzemysłowej (należałoby tu raczej powiedzieć: przedszczeplion-